

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 19

Poznań, czwartek dnia 14 stycznia 1932

Rok XXVII

Z Klubu Narodowego

Warszawa, 14. I. (Tel. wł.) — W piątek o godz. 10 odbędzie się posiedzenie Klubu Narodowego. Obecność wszystkich posłów obowiązkowa. (w)

Zamykanie fabryk, zwalnianie robotników

Warszawa, 14. I. (Tel. wł.) — W ostatnich dniach unieruchomiono w Białymstoku 10 fabryk.

W Krakowie unieruchomiono fabrykę czekolady Piaseckiego. a w okrajowych dyrekcjach kolejowych w Warszawie, Radomiu i w Wilnie zwolniono około 1000 robotników. (w)

Na skutek interwencji żydów

Warszawa, 14. I. (Tel. wł.) Minister Pieracki nadesłał do marszałka Sejmu pismo, w którym komunikuje, że polecił cofnąć konfiskatę tych pism, które zostały skonfiskowane za sprawozdanie z posiedzenia komisji budżetowej Sejmu. (w)

Aresztowania na sali sądowej

Warszawa, 14. I. (Tel. wł.) — W uzupełnieniu doniesienia o wyroku brzeskim należy nadmienić, że na sali sądowej zostały aresztowane dwie osoby.

Zatrzymano również sędziego poła Siedzińskiego, którego zaraz zwolniono. (w)

Votum separatum w procesie brzeskim

Warszawa, 14. I. (Tel. wł.) Referentem sprawy brzeskiej był sędzia Stanisław Leszczyński, który zgłosił w sprawie wyroku votum separatum, opowiadając się za niewinnieniem wszystkich oskarżonych. (w)

Sprawa ponownego wyboru Hindenburga

Berlin, 13. I. (Tel. wł.) Sprawa ponownego wyboru Hindenburga stała się po odmowie Hugenberg i Hitlera kością niezgody stronnictw. Codziennie wypływają nowe pomysły. Pomysł utworzenia komitetu partii środka, któryby zorganizował plebiscyt, upadł. Tak samo niejasno przedstawia się pomysł utworzenia komitetu pozapartyjnego.

Hitlerowiec dr. Frick, należący do skrzydła bardzo radykalnego, wygłosił we wtorek w Kempen mowę, w której zapowiedział, że o ile gabinet Brüninga nie zniknie do czasu wyborów, hitlerowcy wystawią własnego kandydata.

Ostrze odmowy opozycji, skierowane przeciwko Brüningowi, podkreśla się coraz bardziej.

Z nowym pomysłem wystąpił przywódca „Zakonu młodoniemieckiego” Artur Mahraun. Złożył on mianowicie wniosek u min. spr. wewn., domagający się wdrożenia postępowania „żądania ludowego” w celu przedłużenia prezydentury Hindenburga. Jest to wniosek zupełnie nierealny. Gdyby nawet miał on jakiegokolwiek szanse, procedura trwałaby tak długo, że tymczasem termin prezydentury Hindenburga dawno by upłynął.

Projekt ten stanowi przykład zamieszania, jakie pod tym względem panuje obecnie w Niemczech. (D)

Po wyroku w procesie brzeskim

Motywy wyroku — Brzmienie art. 100 i 102 k. k. — Głosy prasy berlińskiej

Warszawa, 13. I. (PAT.) Motywy wyroku:

W motywach sąd zaznacza na wstępie, że w sprawie tej jedynym zadaniem sądu było rozwiązanie dwu zagadnień. 1-szego, czy oskarżeni, jako członkowie Centrolewu pozaparlamentarnego dążyli do obalenia rządu, i 2-giego, czy zdając o tego celu, posługiwali się środkami nielegalnymi. Jest rzeczą niesporną, przyznali to przywódcy Centrolewu i z pośród oskarżonych, i z pośród świadków odwoławczych, że t. zw. Centrolew pozaparlamentarny, inaczej Związek obrony prawa i wolności ludu dla działania na terenie pozaparlamentarnym, został zorganizowany nie tylko w celu obalenia w drodze walki na tym terenie ówczesnego rządu, ale dla osiągnięcia celu szerszego — obalenia całego systemu rządzenia w Polsce.

Po omówieniu metod działania Centrolewu sąd uznał za ustalone:

1) że, jak to przyznają przywódcy, Centrolew pozaparlamentarny został zorganizowany celem obalenia systemu rządzenia w Polsce w osobach sprawujących władzę członków rządu 2) że wyznaczone na dzień 14 września 1930 r. demonstracje, jak to również przyznają przywódcy Centrolewu, były jednym z etapów walki do tego celu zmierzających, 3) że w zamiarach przywódców Centrolewu podczas tych demonstracji przemoc fizyczna w stosunku do funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa świadomie i celowo miała być stosowana, 4) że zastosowanie przemocy w rozmiarach zamierzonych na dzień 14 września 1930 r., wobec celu, w jakim ona miała być stosowana, zawierało znamiona czynu zbrodniczego w cz. 3 art. 100 k. k. zakazanego, 5) że kierownicy Centrolewu przez same wyznaczenie w tym celu tych demonstracji ujawnili swoje występne zamiary. Poza granice ujawnionych zamiarów Centrolew pozaparlamentarny nie wyszedł.

Jak to już wyżej wskazano, plany Centrolewu zostały pokrzyżowane przed dniem 14 września 1930 r. przez rozwiązanie ciał ustawodawczych, zaarrestowanie niektórych przywódców partii i zarządzenie władz w kierunku ograniczenia rozmiarów demonstracji. Wobec tego i z uwagi na konstrukcję art. 50 k. k., określającego przygotowania, jako już szykowanie środków należy uznać, że działalność Centrolewu w stadium przygotowań jeszcze nie weszła. Z tego względu przywódcy Centrolewu i tacy jego członkowie, którzy wiedzieli nie tylko o jego celu (obaleniu rządu), ale i o środkach działania (drogą przemocy) winni odpowiadać nie za przygotowanie zamachu, lecz za przynależność do spisku, zawiązanego w celu dokonania zbrodni w cz. 3 art. 100 k. k. przewidzianej, a więc z art. 102 k. k. Z ustaleń, złożonych na przewodzie sądowym przez samych przywódców Centrolewu wynika, że wszyscy członkowie Centrolewu, a więc członkowie partii, wchodzących w jego skład, musieli wiedzieć do jakiego celu zmierza Centrolew — do obalenia rządu. Ale siłą rzeczy nie mogli wszyscy oni być wtajemniczeni co do środków, jakimi Centrolew do tego zdąży (przemocą). Wykluczają to nie tylko wymagania konspiracji, ale i dążenia Centrolewu do wciągnięcia jaknajszerszych mas do swej akcji. Jeśli więc nie tylko zwyczajni członkowie Centrolewu wiedzieli o uznawanych środkach działania Centrolewu, to musieli o tem wiedzieć i członkowie komisji porozumiewawczej, bo każda uchwała musiała zapaść jednogłośnie, oraz wszyscy członkowie naczelnych organów poszczególnych partii, bo komisja porozumiewawcza nie

była w stosunku do nich organem nadzycznym i wreszcie wybitniejsi zaufani i aktywni członkowie poszczególnych partii, którzy musieli celowo i świadomie wprowadzać w czyn na miejscach uchwały komisji porozumiewawczej

Wszyscy oskarżeni, prócz Sawickiego, odpowiadali tym warunkom tak ze względu na swoje stanowisko oficjalne w partjach, jak i stanowisko faktyczne. Wszyscy oni, oprócz Sawickiego, brali udział w kongresie krakowskim, który był pierwszym przejawem działalności Centrolewu pozaparlamentarnego, głosowali za przyjęciem uchwały krakowskiej i z nią się solidaryzowali. Sawicki nie był na kongresie krakowskim i, jak to stwierdził prezes Stronnictwa Chłopskiego, świadek odwoławczy Wrona, nie cieszył się pełnym zaufaniem członków zarządu tego stronnictwa. Wobec powyższego sąd uznał, że w stosunku do wszystkich oskarżonych, oprócz Sawickiego, wina ich z art. 102 k. k. została udowodniona.

Po omówieniu okoliczności łagodzących, sąd jako normalną karę wybrał średnio złagodzony w myśl art. 53 k. k. wymiar kary w sankcji z art. 102 k. k. ustanowiony, przyczem Witosowi wyznaczył półtora roku, Bagińskiemu dwa lata, Liebermanowi, Barlickiemu i Kiernikowi po 2 i pół roku, pozostałym po 3 lata więzienia.

Warszawa, 14. I. (Tel. wł.) Artykuł 102 część I opiewa: „Winy udziału w spiskach, zawiązanych dla dokonania zbrodni, ulegnie karze ciężkiego więzienia do lat ośmiu”.

Artykuł 100, część III: „Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocy członków sprawującego władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce, winny ulegnie zamknięciu w ciężkim więzieniu na czas od 10 do 15 lat”.

Należy dodać, że skazanie na więzienie, zastępujące dom poprawy, jest połączone z pozbawieniem praw na lat dziesięć. To pozbawienie następuje po uprawomocnieniu się wyroku. (w)

Warszawa, 13. I. (Tel. wł.) W stosunku do skazanych sąd zdecydował utrzymać ten środek zapobiegawczy, który był stosowany dotychczas, t. j. pozostawić ich na wolnej stopie za kaucją.

Jedynie Sawickiemu zwrócono kaucję. (w)

Berlin, 13. I. (Tel. wł.) Prawie cała prasa berlińska zamieszcza obszernie telegramy o wyroku brzeskim, przytaczając dokładnie wymiar kary dla poszczególnych oskarżonych i opatrując wyrok obszernymi komentarzami.

Są one wszystkie bardzo krytyczne i dla państwa polskiego w wysokiej mierze szkodliwe. Pójdą one drogą radiową na cały świat. W Polsce ze względów „cenzuralnych” ani jednego z tych głosów przytoczyć nie można. (D)

Ogólna liczba ludności w Polsce

Warszawa, 14. I. (Tel. wł.) Drugi powszechny spis ludności wykazuje ogólną liczbę mieszkańców w Polsce na blisko 32 miliony, co stanowi wyżkę w porównaniu z r. 1921 o blisko pięć milionów.

Największy wzrost nastąpił w Wilnie o 41 procent. (w)

Odroczenie konferencji w Lozannie?

Berlin, 13. I. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt” zamieszcza depeszę z Londynu, według której rzeczoznawca angielski Leith-Ross wrócił z Paryża do Londynu bez rezultatu w sprawie ujednoczenia stanowiska francuskiego i angielskiego na konferencji w Lozannie.

Według tej depeszy Anglja pragnie długiego a Francja krótkiego moratorium dla Niemiec.

Podobno w Londynie rozważa się możliwość odroczenia konferencji reparacyjnej o 6 miesięcy.

Prasa berlińska donosi również, że Ameryka nie wysłała do Lozanny swego obserwatora, pozostawiając rozstrzygnięcie w sprawie odszkodowań Europe. (D)

„Wulkan” czy „Rex”?

Niecodzienny spór o psa w Gdyni
(Korespondencja własna)

Gdynia, w styczniu.

Ładny wilk o gęstej sierści i rozumnych oczach dostąpił zaszczytu, że zajął swoją osobą nie tylko zwyczajnych śmiertelników, którzy w obecnych szalonych huraganach zimowych zaprawiają się tutaj do stałego obywatelstwa miasta Gdyni, ale równocześnie zatrudnił policję, sędziów i komorników. Co do nazwy tego wyjątkowego psa są zdania podzielone. Jedni mówią, że to jest „Rex”, a drudzy: to musi być „Wulkan”. Pewna służąca woła jeszcze na psa „Kleks”, ale, jak twierdzą wtajemniczeni, ma to być zniekształcenie słowa „Rex”, niezrozumiałego dla prostej kobiecin.

Otóż: „Rex” czy „Wulkan”?

Najlepiej będzie, jeżeli oddamy głos obu właścicielom, z których jeden twierdzi, że pies jest jego „Rexem”, a drugi, że jego „Wulkanem”. Każdy z nich ma swoich świadków i swoje dowody. Sam pies uchyla się od rozstrzygnięcia sprawy, bo przy-



„Wulkan” albo „Rex” na plaży w Gdyni.

chodzi do nogi, względnie nie przychodzi, tak samo na zawołanie „Rex”, jak i na wezwanie „Wulkan”.

Pan „Wulkana” opowiada:

Pies mój urodził się w Brwinowie pod Warszawą w marcu 1930 roku z suki „Tessy”, która jeszcze żyje. W maju tegoż roku przywoziłem go do Gdyni. W pierwszych dniach września roku ubiegłego „Wulkan” uciekł. Mimo poszukiwań, nie odnalaził się. Dopiero w dniu 2 listopada spotkałem go samego na Kamiennej Górze. Wołałem „Wulkan, Wulkan!”. Pies podbiegł do mnie na dwa kroki, po-

czem zawrócił i uciekł. Gonilem go i złapałem koło gmachu „Zegluga”. Miał na sobie obcą broń i poszedł ze mną do domu. Spokojnie minęły dwa miesiące. Zauważyłem, że w międzyczasie nauczył się wskakiwać na krzesła i zapomniał służyć. W dniu 31 grudnia mojego szwagra, który był na spacerze z „Wulkanem”, zaczęła jakaś kobieta i twierdziła, że jest to pies, który zginął pewnemu wysokiemu urzędnikowi administracyjnemu. Szwagier mój poszedł na policję, gdzie zjawili się również moja żona i ów wysoki urzędnik. Szwagier i żona nie przeczyli, że „Wulkan” odnalazłem w cudzej obroży, lecz oświadczyli, że posiadają świadków, iż pies od szczeniaka jest naszą własnością. Pies powrócił do domu.

Teraz rozpoczyna się prawdziwe przedstawienie.

W tym samym dniu przychodzi do mnie policjant, abym wydał psa. Odmówiłem temu, podobnie jak żądaniu pójścia na komisariat, oświadcza- jąc, że jest wieczór sylwestrowy. Z tych samych powodów nie zgodziłem się na dzień noworoczny. W dniu 2 stycznia policjant był u mnie już o godzinie ósmej rano. Żądał przeprowadzenia psa na komisariat, ale nie przemnie, tylko przez mojego szwagra. Bojąc się, że szwagier latwiej ustąpi, poszedłem sam.

W komisariacie przedstawiłem świadków i dowody. Co do świadków powiedziano mi, że zeznania ich są dla policji nieważne, ponieważ jestem stroną oskarżoną o przywłaszczenie sobie cudzego psa. Co do fotografii orzeczone, iż wilki są do siebie podobne i że fotografia jest tylko względny dowód. Przedstawiłem wówczas list pisa- ny do żony, na którym szwagier mój dla żartów, położył odcisk łapy „Wulka- na”. Odpowiedź brzmiała: „Niestety, psia daktyloskopia nie jest jeszcze zastosowana”. Propozycja moja dokonania analizy krwi „Wulkana” i matki jego „Tessy” została odrzucona z tem, że sprawa jest za drobna, aby przeprowadzić podobne dowody. Przeciwnik mój przybył ze świadkami, których wysłu- chano, i przedłożył świadectwo wetery- naryjne z Warszawy, informujące, że pies „Rex” jest zdrowy. W rezultacie zabrano mi „Wulkan” i zrobiono z niego „Rexa”. Poszedłem do adwoka- tów. Trzech pierwszych odmówiło mi pomocy, motywując to w różny sposób. Wreszcie czwarty przyjął sprawę i w przeciągu dwóch dni, na podstawie ze- znań w miejsce przysięgi, złożonych przez siedem osób, które znają „Wulka- na” od szczeniaka, uzyskał w sądzie tymczasowe zarządzenie, że pies ma być mi wydany. Z dumą poszliśmy z kom- pórnikami do mieszkania owego wy- sokiego urzędnika i wzięliśmy naszego „Wulkana”. Teraz jest z powrotem u nas w domu. Żona moja znowu zaczęła spać.

Właściciel „Rexa” przedstawia sprawę w sposób wykluczający powątpie- wanie. Psa miał w Warszawie i posia- da na to świadków, urzędników komi- sarjatu rządu. W dniu 1 października r. z. przywiózł „Rexa” do Gdyni. Pies był puszczany luzem i w dniu 2 listo- pada nie wrócił do domu. Znalazła go

dopiero pewna służąca w dniu 31 gru- dnia, gdy prowadził go jakiś młody człowiek. Na policji pies poznał na- tychmiast jego żonę i rzucił się na nią z radością. Umie takie sztuki, jak ga- szenie zapalki, co zademonstrowałem na policji, i o czym nie wiedział właściciel „Wulkana”. Wreszcie posiada pew- ne ukryte bliźny, które zna tylko wła- ściiciel „Rexa”.

Sprawa sądowa jest nieunikniona. Sędziowie będą mieli twarde orzech do zgryzienia, bo wątplić należy, czy pies

przemówi i da świadectwo prawdzi- e. Pies może się też chlubić spowodowa- niem większej ilości procesów, bo wła- ściiciel „Rexa” zlecił adwokatowi wy- stąpienie do sądu o pociągnięcie do od- powiedzialności za rzekomo fałszywe zarządzenie w miejsce przysięgi tych siedmiu osób, które zeznały na korzyść właściciela „Wulkana”, umożliwiły mu wyegzekwowanie psa od właściciela „Rexa”.

Czy jest taki drugi pies w Polsce?

F. o. b.

Przesilenie gabinetowe we Francji

Briand udaje się na dłuższą kurację

Paryż, 13. 1. (PAT.) — Prezydent Doumer rozpoczął dziś narady, mające na celu zlikwidowanie kryzysu gabi- netowego, przyjmując kolejno przywód- ców obu izb oraz przywódców poszcze- gólnych frakcji parlamentarnych.

Paryż, 13. 1. (Tel. wł.) Prezydent republiki powierzył misję tworzenia ga- binetu Lavalowi, który przybył do pa- lacu Elizejskiego dziś wieczorem.

Paryż, 13. 1. (PAT.) „Le Petit Pa- risien” donosi, że w sferach dobrze po- informowanych utrzymują, że Briand po zasięgnięciu opinii lekarzy postanowił udać się na dłuższy czas do Coche- rel celem poratowania zdrowia.

Przypuszczają, że wyjazd Brianda nastąpi w dniach najbliższych.

W Ameryce szalał straszliwy cyklon

11 osób zostało zabitych a przeszło 100 odniosło rany

Nowy Jork, 13. 1. (Tel. wł.) Jak donoszą z Alabamy stan ten nawiedził straszny cyklon, który wyrządził ne- obliczalne szkody materialne. Ponadto stwierdzono dotychczas 11 osób zabi- tych i około 150 rannych.

W katastrofie zginęło dużo inwen- tarza żywego, gdyż wskutek szybkości

cyklonu przeważnie nie zdatano upro- wadzić bydła i koni.

Birmingham (St. Alabama), 13. 1. (PAT.) Na pograniczu stanów Alabama i Misisipi szalał wczoraj tor- nado, który wyrządził wielkie szkody i spustoszenie.

Zgorą 100 osób odniosło rany.

Olbrzymi pożar cyrku Sarassaniego w Antwerpii

Pastwa płomieni padła m. i. 12 słoni — Szkody obliczają na 4 miliony franków

Bruksela, 13. 1. (Tel. wł.) Strasz- ny pożar, który wybuchł w znanym w całej Europie cyrku Sarassaniego w Antwerpii, wywołał tu ogólne poru- szenie. Cyrk, który w ostatnich dziesiątkach lat przechodził różne koleje, zo- stał w czasie pożaru niemal doszczętnie zniszczony. Pastwa płomieni padła m. in. 12 słoni. Dochodzenia policyjne celem wykrycia przyczyn pożaru nie dały dotychczas pożądanego wyniku.

W stolicy oraz w Antwerpii rozeszły się pogłoski, że ogień został podłożony, przyczem podkreśla się, że krótko przed przyjazdem cyrku do Antwerpii właściciele kin i teatrów zaprotestowali prze- ciwko wydanu cyrkowi zezwolenia na kilkanaście występów i rozgoryczeni starali się nie dopuścić do przedsta- wienia.

Czy pogłoski te polegają na prawdzie wykaże zapewne śledztwo, które pro- wadzone jest bardzo szczegółowo.

Antwerpja, 13. 1. (PAT.) Ubie- głej nocy wybuchł pożar w tutejszym cyrku, niszcząc magazyn oraz budynek, w którym znajdowały się słonie.

Szkody obliczają na 4 milj. fr.

Bandyta w papierowej masce

Częstochowa, 13. 1. (Tel. wł.) W ubiegły piątek przedmieście Częstochowy Raków, stało się widownią niezwy- kłe bezcelnego napadu bandyckiego.

Okolo godz. 2 popołudniu do mie- szkania żony robotnika, Wiktorji Wię- crowskiej, zapukał ktoś dość energicz- nie, a na zapytanie kobiety, odpowie- dział: „biedny”. Zaledwie Więcowska otworzyła drzwi, do mieszkania wtar- gnął jakiś osobnik, posiadający na głowie torbę papierową, z której bandyta zrobił sobie rodzaj maski. Napastnik

trzymał w ręku ostry nóż, przerobiony z bagnetu, który natychmiast przyłożył do gardła przerażonej Więcowskiej, żądając oddania wszystkich posiadanych w domu pieniędzy. Niewiasta, mi- mo lęku, nie od razu dała się steroryzo- wać, krzyknęła, że pieniędzy nie posia- da i zaczęła głośno wzywać pomocy. Wówczas bandyta przyskoczył do Wię- cowskiej, schwył ją w pól i usiłował zatopić nóż w piersi kobiety. Rozpoczę- ła się śmiertelna walka, w której jednak Więcowska po paru chwilach uległa. Bandyta począł bić półomdłą niewa- stę bez litości, a gdy upadła nieprzeto- mna i zalana krwią, podbiegł do komody, wydobłł jedne oszczędności ubożego robotnika — 50 złotych, poczem umknął, gubiąc w przedpokoju „corpus delicti” — owa papierową maskę.

Przypadła na miejsce wypadku poli- cja rozpoczęła natychmiast poszukiwa- nia i już po paru godzinach ujawniono sprawcę, który, wzięty w krzewowy ogień ptyań przyznał się z płaczem do napadu. Okazało się, że jest to 20 letni zaledwie syn uczciwego robotnika, Józef Buchacz z zawodu szewc, a ostatnio bezrobotny.

W mieszkaniu rodziców Buchacza znaleziono nóż, jak również resztkę pie- niedzy, część których Buchacz wydał w dniu napadu na kino i ciastka.

W ataku furji

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł.) W Tomaszowie Mazowieckim wybuchł pożar w mieszkaniu niejakiego An- drzeja Kulta, przy ul. Wesołej nr. 19. Lokatorzy, zwabieni dymem, pospie- szyli na ratunek i nagłe usłyszeli przeraźliwy skowyt psów, dochodzący z ogarniętego płomieniem mieszkania. Powiadomiona straż ogniowa wywa- żyła drzwi i z pokoju wybiegło kilka przerażonych psów; niektóre z nich miały już opaloną sierść. Budynek uratowano, a policja bada, kto i dla- czego upiec chciał psy, należące do kilku osób, mieszkających na tej sa- mej ulicy.

Najprawdopodobniejszą jest wer- sja, że Kutto, który już raz cierpiał na chorobę umysłową, dostał ataku furji i skierował ją przeciwko biednym zwierzętom. On to zapewne podpalił mieszkanie i ułotnił się. Nie znalazło- no go, pomimo starannych poszuki- wań.

Manifestacje bezrobotnych w Paryżu

Paryż, 13. 1. (PAT.) Manifestacje bezrobotnych zorganizowane przez par- tję komunistyczną na placu koło izby deputowanych ustały o godz. 18-ej. Skonfiskowano kilka transparentów z napisami „Pracy i chleba”.

Czyś spełnił już obowiązek obywatelski?

Czy złożyłeś dobrowolną ofiarę na bezrobotnych m. Poznania?

Konto Komitetu Miejskiego dla spraw bezrobocia — P. K. O. nr. 213 005.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

84) — Może — odrzekł z przekonaniem Karol — bo choćby ono w pani nie ist- niało, to nie zmienia to nic a nic mo- jego uczucia, gdyż jest ono bezinterese- sowne i w zamian niczego nie żąda. Innemi słowy: Stanę pani zawsze ku pomocy, nie pozwolę skrzywdzić, bro- nić pani będę przed atakami złych lu- dzi, cieszyć się będę szczęściem pani i radością — dzielić smutek pani i ból — i zawsze bez względu na stan psychiczny własny będę miał ciepłe serdeczne słowo dla pani. A zdaje się, że to ostatnie jest najcenniejszym klejnotem w djademie uczucia przy- jaźni — a w zamian za to nie żądam i nie pragnę niczego, podobnie jak oj- ciec nie żąda od dzieci zapłaty czy wdzięczności za lata, zanim je wy- puści z swej opieki.

Dziś takie uczucie należy do rzad- kości. Każdy dla siebie żyje — nie go drugi nie obchodzi. Bezinteresow- nych uczuć się nie uznaje. Jeśli się drugiemu coś wyświadczy, uważa się to za pożyczkę udzieloną mu w dodat- ku na wysoki procent. Smutno się robi na świecie. Altruizm, filantropja, patriotyzm — to puste dźwięki. Jeśli się ich używa, to do niskich ce-

łów egoistycznych. Ludzi łączy dziś do wspólnej akcji zgola przeciwne hasła — zawiść, niechęć, nienawiść, pragnienie rabunku, grabieży, gwał- tu. Dziś, „wiarę, nadzieję, miłość” zastąpiły — socjalizm, komunizm, ni- hilizm. Nieszczęście przynosi z sobą na świat ten, kogo natura obdarzy do- brem sercem, łagodnym usposobie- niem, pragnieniem przyjaźni lub mi- łości idealnej. Smutna mu się droga żywota sciele — i Chrystusowy los go czeka.

— A może tak być musi? — rozu- mował dalej Karol, widząc, że Adela cichutko siedzi i nie oponuje. — Bo popatrzmy, jak się dzieje w przyro- dzie: Czyż tam istnieje coś w rodza- ju idealnego uczucia? Tam trwa sta- ła i bezpardonowa walka o byt! I kto zwycięża? Chwast, łopuch, oset, bu- rzan wszystkie inne roślinki stara się obok siebie wytępić, samemu urósć do jak największych rozmiarów, korze- nie zapuścić jak najgłębiej — czyż on szuka jakiej przyjaźni? Czyż obcho- dzi go los innych roślinek obok niego rosnących? Lub w lesie — jedno drze- wo pnie się ponad drugie, głusząc się nawzajem, odbierając sobie gwałtem światło, wilgoć, powietrze! O jakiejś ustepliwości niema mowy. Lub w świecie zwierzęcym w nieoswojonym stanie: Czyż jest tam jakie zbratanie? Jeżeli łączy się stada, czynią to z czy- stego egoistycznego względów, jużto dla pewniejszej obrony przed wrogiem, lub wspólnego poszukiwania żyw- ności, — wtedy z sobą potrafią się jed-

nak mordować nie gorzej od ludzi, gdy na nie przyjdą jakieś złe chwile. Najlepszy dowód, że brak wśród nich jakichkolwiek uczuć przyjaźni i po- święcenia się dla przyjaciela — jest pozostawienie w razie niebezpieczeń- stwa drugiego na pastwę, byle same- mu umknąć.

— Wynikałoby z tego, że uczucie idealnej przyjaźni czy miłości — to zjawisko nienaturalne — może choro- bliwe, z którym należy rzeczywiście walczyć i plenić je, bo wprowadza zamęt w ogólnoludzkie pojęcia, tworzy desonans i fałszywą nutę w tem powszechnem zgraniu się społe- czeństwa celem wzajemnego tęplenia się.

Popatrzył na swoją słuchaczkę i egzaminatorkę — zauważył, że roz- biera ją sennosć — oczy robiły się co- raz mniejsze. Odnosił wrażenie, że słucha już tylko jednym uchem. — Ogromnie go to ucieszyło. Przerwał więc na chwilę wykład. Panna siliła się oczy roztworzyć i mówiła sennym głosem:

— Niech pan mówi dalej — kocha- ny panie Karolu — ja słucham z całą przyjemnością pańskich wywodów. Lecz muszę się nieco wygodniej uło- żyć na kanapie — wyciągnąć nogi. Niech mi pan tego za złe nie bierze. O tak! — A teraz słucham.

Karol uśmiechnął się i starając się nie patrzeć na jej kształty, mówił w dalszym ciągu: — A zatem, z defini- cją przyjaźni uporalem się jako tako. Należy — przejsz do genezy tego

uczucia. Dlaczego ono powstaje? Skąd się bierze? W jakich warun- kach może się rozwijać?

— Uczucia tego — jak już wspom- niałem — nie można zaobserwować ani w świecie zwierzęcym, ani roślinnym. Budzi się ono jedynie u ludzi. Z tego- by wynikało, że uczucie to jest właściwo- ścią duszy! A zatem mielibyśmy przez innych jeden więcej dowód istnienia duszy! Przyjaźń tedy jest potrzeba du- szy. Gdy dwoje zwierząt zejdzie się — obwąchują się, — wtedy dlaczego Gdy się dwoje ludzi spotka — odczuja bez obwąchiwania się... — Popatrzył na pannę, jak zareaguje na użycie przez niego tego trywialnego określenia.

Już się nie uśmiechała — główka jej osunęła się na poduszeczkę pluszo- wą; broniła się jednak przed snem, ale już tylko podświadomie. Karol, by nie zbudzić jej nagłą ciszą, mówił dalej, ale coraz ciszej:

— Odczuja od razu sympatję lub an- typatję do siebie, albo obojętność. Ta sympatja może być zarzewiem przy- jaźni, jak antypatja nienawiści. Płyną te- dy z każdej istoty ludzkiej fale niewid-zialne na kształt fal magnetycznych lub innych — nazwałbym je „kompate- zyjnymi” — szukając odpowiedniego odbiornika. Gdy jeden odbiornik chwy- ci fale osobnika tamtego, a tamten fale tego — powstaje rozmowa dusz. A gdy się potrafią zrozumieć, związa je te fale niemi przyjaźni czy miłości...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Czwartek, 14 stycznia 1932.

Słońce: wschód 7,58; — zachód 16,03; —
długość dnia 8 godz. 5 min
Księżyc: wschód 10,28; — zachód 23,41; —
przed pierwszą kwadrą.
Kal. rzk.: Hilary; jutro Paweł Pust.
Kal. słow.: Radogosi; jutro Domosław.

Zebrania

Dziś o 15.45 „Unja Apostolska” — konferencja i nabożeństwo w kapł. SS. Elżbietank na Jeźwach;
o 19 Zw. Podofic. Rez. (koło Pozn.) walne zebr. w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
o 19 Tow. Sport. Wędkarzy „Warta” u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13;
o 19.30 Chór Kościelny (Św. Jan) w sali paraf.;
o 19.30 Stow. Młodzieży (Fara) w sali OO. Jezuitów, ul. Dominikańska 8;
o 19.30 Żeńskie Tow. Przemysł. walne zebr. w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 2;
o 20 Tow. Przem. „Dzwignia” (Św. Łazarz) walne zebr. w lokalu ul. Marszałka Focha 62;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (szewcy) w salce palarni Domu Rzemieślniczego;
o 20.15 Zw. Samoobrony Społecznej „Rozwój” w Bazarze;
Jutro o 17 Kolo Katechetyczne w seminarjum, ul. Ratajczaka 30;
o 18.15 Ognisko Polek walne zebranie w sali Stow. Techników na Św. Marcynie 21;
o 19 Kółko Humorystów u p. Figla, na Wierzbiciach 27;
o 20 Sodalicia Marijańska Młodzieży i Uczniów Kupieckich walne zebr. w czytelni sod. na Św. Marcynie 69;
o 20 „Sokolice” (Jeźyce) walne zebr. w Domu P. K. E., ul. Słowackiego 19-21;
o 20.15 Odprawa Komendantów gniazd I Hufca Harc. Męskiego w harcówce I Druż. Lotn. im. H. Dąbrowskiego;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka „Pod Złotym Lwem”, Stary Rynek 75 — Apteka Sapieżńska pl. Sapieżyński 1 — Apteka Chwaliszewska Chwaliszewo 76 — Apteka „Pod Eskulapem”, pl. Wolności 13.
Wilda: Apteka „Pod Koroną”, Górna Wilda nr. 61.
Jeźyce: Apteka „Pod Gwiazdą”, ul. Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka „Przy parku Wilsona”, ul. Marsz. Focha 47.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Ignacego Sebela o godz. 15 ul. Sew. Mielżyńskiego 4.

Teatr Polski

DZIŚ — „Bądź moim stryjem”.

Teatr Nowy

DZIŚ — Teatr nieczynny.

Teatr „Uśmiech”

DZIŚ — „Cnotliwa Zuzanna”.

Teatr Objazdowy

pod kierownictwem Wł. Brackiego „Kajzer” — Macieja Wierzbickiego
DZIŚ — Gołańcz.

Pościg policji za Sroka

Widownią karkołomnego pościgu były w tych dniach ulice Bydgoszczy. Miejscowa policja aresztowała 32-letniego włamywacza Leona Sroka z Poznania, poszukiwanego listami gończymi. Na komisariacie Sroka poprosił o pozwolenie udania się na osobność, skąd, zdjawszy płaszcz, uciekł przez okno. Ucieczkę zauważono i natychmiast rozpoczął się pościg przez parkany a nawet dachy. Na ul. Gdańskiej włamywacz wziął taksówkę. Policja ścigała go również samochodem. Wreszcie koło dworca włamywacz wyskoczył z samochodu i zaczął uciekać pieszo. Zdołano go jednak przytrzymać i oddać w ręce policji. (k)

Trzecia ofiara

inowrocławskiego dramatu

W ubiegły piątek, jak już donieśliśmy, rozegrał się w Inowrocławiu krwawy dramat na tle zdrady małżeńskiej. Mianowicie Paweł Wierdak z okolic Drohobycza zastrzelił z rewolweru uwodziciela swej żony, również pochodzącego z pod Drohobycza Piotra Mikosza. Postrzelił ciężko swą żonę Zofję, a następnie odebrał sobie życie.

Stan Wierdakowej, którą przeniesiono do szpitala, był beznadziejny. Zmarła ona w poniedziałek wieczorem.

Pogrzeb Mikosza odbył się we wtorek, a wspólny pogrzeb Wierdaków odbędzie się w dniu dzisiejszym. (k)

Z „Darem Pomorza” pod zwrotnikami

Pierwsza, niezwykle interesująca korespondencja z podróży naszych młodych marynarzy dokola świata.

Wylewy i powodzie w Niemczech i Anglii

ciekawe zdjęcia z ostatniej katastrofy żywiołowej.

Na lodowisku w Katowicach

Aktualny reportaż z ostatnich zawodów hokejowych w najnowszym (3-cim) numerze „Ilustracji Polskiej”

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiego kręgu publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kolporterów ulicznych w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgarniach oraz w agenturach naszych. Miesięczny abonament 1.50 zł kwartalnie 4 — zł bez kosztów przesyłki — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

Obrady komisji budżetowej Sejmu

Nieobecność premiera — Zapytania pos. Czapińskiego — Rozrost funduszy dyspozycyjnych — Wicemin. Stamirowski o nowym kursie wobec Rusinów

Warszawa, 14. I. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przedyskutowano zrana budżet prezydium Rady ministrów.

Posel Czapiński podkreślił najpierw nieobecność premiera, w czym widzi bagatelizowanie parlamentu. Dlatego też zgłosił wniosek formalny o odroczenie posiedzenia, jednakże prezes Byrka wniosku tego nie poddał pod głosowanie, wskazując, że w imieniu ministra przybył wiceminister Stamirowski.

Następnie posel Czapiński zgłosił szereg pytań: 1) czym się kierował rząd, gdy doradził premierowi odroczenie sesji sejmowej na miesiąc, 2) jak można zapewnić kontakt posłów opozycyjnych z wyborcami, co jest w tej chwili niemiernie utrudnione, 3) czy premier jest skłonny przeprowadzić kompresję wydatków w budżecie policji wobec ogromnego rozrostu jej w państwie, zwłaszcza policji tajnej, 4) czy zamierzona jest nowa zniżka płac urzędniczych, zwłaszcza na prowincji o pięć względnie 12 procent, 5) jak się przedstawia rokowania z Ukraińcami.

Ukraińiec Rudzki zaczął tak agresywnie przemawiać, że przewodniczący Byrka odebrał mu głos.

Posel Rymar domagał się odpowiedzi na pytania, zadane przed trzema laty przez marsz. Trampczyńskiego premierowi Barłowi. Chodziło mianowicie o to, że pewni dygnitarze kazali sobie płacić 60 i 20 tys. złotych za załatwienie pewnych spraw.

Posel Polakiewicz (BB) wypowiedział się za postulatem udzielenia

Niesłuchany wniosek Ukraińca Welykanowicza — Mordercy lwowskich Orłów mają otrzymać zaopatrzenie ze skarbu państwa

Na posiedzeniu popołudniowym omawiano budżet rent inwalidzkich i emerytur.

Wiceminister Starzyński podniósł, że emerytury, które w roku 1926/7 pochłaniały 9 proc. wydatków obecnie wzrosły do 12 i pół, a jeżeli doliczymy do tego emerytury kolejarzy, pocztowców i zabezpieczenie bezrobotnych, to suma wydatków na zaopatrzenie państwowe wyniesie 450 milionów, czyli blisko 20 proc. budżetu. Skarb państwa nie znieśnie takiego wzrostu wydatków na emerytury, dlatego też konieczne jest opracowanie nowych zasad emerytalnych, opartych na samowystarczalności składek emerytalnych.

W toku rozpraw najbardziej sensacyjnym było wystąpienie posła Welykanowicza, który zgłosił rezolucję, domagającą się, aby rząd, uznając potrzebę zaopatrzenia inwalidów galicyjskiej armii ukraińskiej, która walczyła w roku 1918/19 z armją polską, opracował projekt tego zaopatrzenia i przedłożył go Sejmowi jeszcze w tej sesji.

Po naradzie z kilku postami z B. B. posel Polakiewicz (BB) odpowiedział Ukraińcowi Welykanowiczowi, że zasadniczo godzi się na jego rezolucję z tem, że chodzić będzie tylko o istotnie ciężko poszkodowanych.

Wiceminister Starzyński oznajmił, że rząd przeprowadza już rejestrację tych inwalidów

rządowi pełnomocnictw co do zniesienia niektórych województw.

Posel Chądzyński przedstawił rozrost funduszy dyspozycyjnych. W roku 1924 wynosiły one 7.400.000, w r. 1925 — 20.200.000, w r. 1926 — 22.300.000, w r. 1927/8 — 24.500.000, w r. 1928/9 — 19.900.000, a 1929/30, w roku kryzysu, — 19.700.000. W obecnym budżecie wynoszą one 23.500.000. W swoim czasie fundusze dyspozycyjne MSZ. wynosiły około 12 milionów; zredukowano je na 9 milionów, ale za to jeszcze bardziej wzrosły fundusze dyspozycyjne wewnętrzne, mimo zapewnień rządu, że w kraju panuje ład i porządek.

W odpowiedzi na interpelację wiceminister Stamirowski oświadczył, że sprawa ewentualnych redukcji uposażeń nie była wogóle przedmiotem żadnych rozważań ani rozmów w łonie rządu. Pogłoski o nowym kursie ukraińskim uważa za zupełnie bezpodstawne plotki, które wynikły z rozmów wojewody z reprezentantami szeregu ukraińskich organizacji społecznych. Wojewoda szukał bowiem modus vivendi w codziennym współżyciu.

Prezes trybunału administracyjnego dr. Orski odpowiedział na interpelację Rymara, że w trybunale administracyjnym znajduje się tylko jedna skarga marszałka Trampczyńskiego w sprawie biletu kolejowego. Jest to sprawa zasadnicza, obecnie nieaktualna. Istnieje również kilka skarg dawnych wicemarszałków o zamknięcie im djeł, lecz zostały one wniesione przed rokiem.

Głosowanie nad rezolucją Welykanowicza odbędzie się przy trzecim czytaniu. (w)

Tragiczny wypadek

W tragiczny sposób utracił życie wicedyrektor Banku Ludowego w Kcyni p. Walenty Czarnecki.

Wracając do domu późnym wieczorem śp. Czarnecki zasnął i spadł ze schodów, przyczem złamał sobie dwa żebra i kręgosłup. Obrażenia były tak ciężkie, że p. Czarnecki zmarł następnego dnia w szpitalu w Bydgoszczy. (k)

Oczy wypalone niegaszonym wapnem

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w tych dniach w Rojewie pod Inowrocławiem.

Synowie tamtejszego obywatela p. L. Klóskowskiego, 19-letni Czesław i 16-letni Sylwester przystąpili w czasie nieobecności ojca do gaszenia wapna. Nie byli jednak z tą pracą obeznani. Młodzieńcy wiali do beczki, w której znajdowało się około centnara wapna, dwa wiadra wody. Wapno poczęło wrzeć, poczem nastąpił straszny w skutkach wybuch. Wapno oblało obu młodzieńców, parząc ich dotkliwie na twarzy.

Obaj młodzieńcy utracili przy wybuchu wzrok.

Ofiary strasznego wypadku odwiezł pogotowie ratunkowe do szpitala w Inowrocławiu. (k)

Ofiary samochodów

W dniu wczorajszym wydarzyły się dwa wypadki samochodowe.

Popołudniu na drodze pod Komornikami samochód najechał p. Jadwigę Szkudlarkową, 56-letnią mieszkankę Komornik. Doznała ona złamania ramienia i ogólnego wstrząsu. Ofiarę wypadku opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wieczorem o godz. 19 na szosie swarzędzkiej w pobliżu Antoninka samochód PZ 43397 najechał 28-letniego mieszkańca Koszrzyna p. Wincentego Antkowiaka, który doznał obrażeń wewnętrznych oraz złamania prawej nogi i lewej ręki. Kierowca samochodu przewiózł p. Antkowiaka do szpitala Sióstr Elżbietank. (k)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś gra Teatr Polski po raz 6-ty, tak zyczliwie przyjętą przez publiczność komedię Földessy'ego „Bądź moim stryjem”. Obsada premierowa, znakomicie wyreżyserowana przez p. Nunę Młodziejowską. Niezrównane trio czołowych wykonawców w osobach pp. Niwińskiej, Nowackiego i Kreczmarę jest wspaniale zgrane. Komedia tchnie czarem sentymentu i perli się szczerym i niewymuszonym humorem. Pozostałe bilety wstępu w kasie teatru.

W piątek „Ich synowa” po cenach popularnych wyjątkowo niższych.

W sobotę o godzinie 3 po południu „Kopciuszek” dla dzieci i młodzieży szkolnej. Ceny miejsc 1 złoty, 50 i 30 groszy. Bilety sprzedaje już kasa teatru.

Z Teatru Nowego

Dziś, we czwartek, Teatr nieczynny z powodu generalnej próby rewelacyjnej sztuki „Caryca i Rasputin”, której premiera odbędzie się w piątek, dnia 15 b. m.

„Caryca i Rasputin” — to frapujący reportaż historyczny z prologiem w 10 obrazach, dający wierny przegląd stosunków, panujących wśród rosyjskiej kamaryli dworskiej, a poprzedzający wybuch rewolucji październikowej. Wspaniale sceny, ujęte z niebywałym rozmachem, cechuje wstrząsająca siła dramatyczna, a konflikt fabuły rozwija się coraz potężniej, wprowadzając widza w nastrój olbrzymiego zainteresowania i napięcia. Rolę carycy kreuje p. H. Cieszkowska, Mikołaja II — p. Kaden, a Rasputina — p. Butkiewicz. Efektowne dekoracje projektu p. F. Worsztynowicza dopełniają całości tej sensacyjnej sztuki, której zapowiedź wywołała niebywałe dotychczas poruszenie wśród publiczności wszystkich sfer.

Teatr Operetka „Uśmiech”

„Cnotliwa Zuzanna”, — największy przebój sezonu teatralnego w Poznaniu, odegrana będzie — na ogólne żądanie szerokiej mas publiczności — dziś wieczorem. Arcyzabawna treść farsowej operetki - rewji, miła i wesola muzyka a przede wszystkim znakomite wykonanie całego zespołu bawi widownię i przyczynia się do olbrzymiego powodzenia „Cnotliwej Zuzanny”.

Jutro, w piątek, nowowystawiony „Biały mazur”.

W niedzielę o godz. 3 po poł. po cenach niższych po raz pierwszy na przedstawieniu popołudn. „Cnotliwa Zuzanna”, której powodzenia nie osiągnęła rekordowa — jak na Poznań — liczba przedstawień.

SPORT

Hokei na lodzie

„Ottawa” pokonała we środę w Arosa tamtejszy H. C. „Arosa” 10:0 (1:0, 7:0, 2:0). We wtorek Kanadyjczycy rozprawili się z drużyną włoską H. C. Milano w identycznym niemal stosunku, wygrywając spotkanie 11:0.

Zapaśnictwo

Zawody międzyklubowe urządza w sobotę, dn 16 bm., Kl. Atl im. Sztekkera. Przeciwnikiem Klubu będzie Stow. Sportowe Swarzędz. Walki odbędą się w waga od koguciej do średniej. W ramach tych zawodów odbędą się ponadto walki o puchar p. Bayera w wadze lekkiej, w których weźmą udział zawodnicy wszystkich klubów ziszonych w POZA. Początek walk o godz. 20 na sali gimnastycznej i szkoły wydz. przy ul. Działkowskiej.

Wielki koncert symfoniczny

Konatkowska — Wolfstal

Po odegraniu na początek przez orkiestrę dostatecznie „ceperskiej“ uwer-tury Zelenkiego na temat Tatr (wyko-nanej zresztą plastycznie i starannie), wystąpiła p. Konatkowska z koncertem fortepianowym Liszta Es-dur. Koncert ten znaliśmy już w wykonaniu p. Ko-natkowskiej dawniej. Poprzednie wyko-nanie odbyło się w innych warun-kach, odpowiedniejszych bodaj do tego rodzaju produkcji, dlatego wrażenie, jakie zostawiło, tkwi nam ciągle w pa-mięci. A było ono istotnie mocne. W tym wypadku poznaliśmy w grze p. Ko-natkowskiej te same rysy zdecydowa-nia, męskiej śmiałości i siły w tonie, frazowaniu i ogólnym podejściu do wy-konywanego utworu. Tę samą kulturę, opartą na wrodzonych danych, a pogłę-bianą na najlepszych wzorach i stu-djach; tę samą inteligencję, odbijającą umysł wnikliwy i analityczny, a stano-wiącą zarazem jedną z najcenniejszych zalet naszej artystki w jej działalności pedagogicznej. Wszystkie te cenne ry-sy artystyczne p. Konatkowskiej, łącz-nie z najlepszego gatunku polotem, u-mieli słuchacze należycie ocenić, nagra-dzając jej produkcję bardzo ciepłymi oklaskami. Odwzajemniła im się p. Ko-natkowska szeregiem należycie dobra-nych bisów (Liszt, lub jego transkrypc-je).

W drugiej części znalazła się samot-nie „Symfonia Fantastyczna“ Berlioza. Ten arcyciekawy dokument, nietyle epo-ki, ile człowieka robi na mnie wrażenie wielkiego i obficie zaopatrzonego składu próbek, wzorów i pomysłów techniczno-instrumentacyjnych i te-matycznych, które dysponuje nie ja-kas twórca wola, ale kompozytor-dialektyk, który czysto laboratoryjnie do-chodzi do bardzo ciekawych zresztą — jak na swój czas — rezultatów, ale któ-re koniec końcem wydają efekt sztucz-nych ogni, sztucznych a zimnych pło-mieni, zakulisowych grzmotów i tea-tralnej grozy. Jak to zwykle u Berlioza bywa, ani jeden temat nie tchnie ży-ciem, nie pozostawia po sobie ciepła, ani nie wywołuje u słuchacza chęci usły-szenia go ponownie. Wielka, kunsztow-na, z olbrzymią erudycją (zdobytą zre-sztą własnymi drogami i środkami) i sztuczną odwagą wzniesiona budowla z tektury.

Dobrze zrobił p. Wolfstal, że ją nam zaprezentował, tem bardziej, że uczynił to w sposób interesujący i uznania godny.

Olbrzymie to dzieło zna pierwszo-rzędnie i umie wybrać dla niego jaknaj-korzystniejszą formę. Opracowanie dy-namiczne robiło jaknajlepsze wrażenie, a planowość w prowadzeniu ułatwiała

orkiestrze w wielkim stopniu jej trud-ne zadanie. To też grała swobodnie i precyzyjnie. Za wykonanie tej symfo-nii oklaskiwano kapelmistrza szczegól-nie życzliwie.

St. Wiechowicz.

Przedstawienie dla dzieci

Duża sala Ogrodu Zoologicznego wypełniona szczelnie. Przed rozpo-częciem przedstawienia młoda publi-czność zajmuje miejsca, wchodzi na krzesła, aby lepiej widzieć, i nie-cierpliwi się, kiedy zacznie się przed-stawienie i czy nie będzie czasem od-wolane. Wreszcie rozlega się impro-wizowany gong, rozsuwa się kolorowa zasłona. Rozciekawione oczy chciwie patrzą na scenę. Każde odezwanie się artystów, każdy taniec przyjmowany jest uśmiechami zadowolenia, rado-snym śmiechem, lub oklaskami. Przyjemnie jest grać przed taką publi-cznością. Najważniejsze jest, aby się coś działo na scenie, aby się dzia-ło długo i żeby przerwy były krótkie.

Poza tem młodą publiczność łatwo jest zadowolić. Nie ma pretensyj o piękne kostjomy i dekoracje, o zbyt wyszkolone głosy przy śpiewach, o poprawną deklamację. Grunt, że ar-tyści traktują całą sprawę z przekonaniem.

Na wczorajszej premierze Teatr Narodowy zainscenizował wierszowa-ną bajkę Bronisławy Ostrowskiej p. t. „Wesele u lalek“. Rzecz się dzieje w pokoju dziecinnym o północy. Wia-domo, że w nocy wszystkie zabawki żyją, jak prawdziwi ludzie. Pajac, który kocha się w jasnowłosej Lalce, postanawia się z nią ożenić. Ale Lal-ka jest wymagająca i chce mieć we-sele ze wszystkimi uroczystościami. Ambicje jej podnieca Wróżka, która doskonale zna się na zwyczajach.

Pajac przezwycięża trudności i wszy-stko odbywa się, jak w książce. Jest więc słubny orszak, porwanie panny młodej i odbicie jej przez przyjaciół, wreszcie ślub. Wszystko to przeple-cione jest bardzo obficie tańcami, któ-re wywołują zachwyty publiczności. Piejące kury — przerywają życie za-bawek, które znów zapadają w bez-ruch.

Program uzupełniają wykonane chóralnie kolendy i występy kukiełek jasełkowych z prymitywnymi wiersz-kami i ludowemu tańcami. (T. Kr.)

Siedm dni pod ziemią

W rozmowie z przedstawicielem agencji prasowej, jeden z uratowa-nych w kopalni Karsten-Centrum, Paweł Kolpok, przebywający o-becnie w szpitalu, oświadczył:

— W pierwszej chwili po katastro-fie, kiedy zrozumiałem, że jestem za-sypany pod ziemią na głębokości oko-ło 1000 mtr., ogarnęło mnie tak stra-szne przerażenie, że prawie straciłem przytomność. Jak długo przebywałem w takim stanie, nie wiem. Kiedy po-wróciła przytomność, wpadłem w sza-loną rozpacz: nie wątpiłem, że zakoń-czę życie w tym strasnym grobie.

— Zbyt wielkiego braku powietrza nie odczuwałem. Natomiast zaczął mnie męczyć głód. Im dalej, tem wię-cej. Brałem do ust kamyki węgla i ssałem je. Ale to nie pomagało. Ogarnęła mnie słabość. Co chwila za-sypiałem. Trwało to długo, bardzo długo. Aż wśród głębokiej ciszy usły-szałem dalekie stuknięcia naszych zbaw-ców. Ten tydzień pod ziemią należy do najstrasniejszych chwil mojego życia.

Katowice, 13. 1. (PAT.) Dotych-czasowe prace nad wydobywaniem z ko-

palni „Karsten - Centrum“ dalszych 7 górników nie dały wyniku.

Rozpowszechniana przez niektóre pisma wiadomość, jakoby wydobyto zwłoki 2 zasypanych górników, nie odpowiada prawdzie. Dotychczas bo-wiem poza 7 uratowanymi w niedzielę górnikami nie natrafiono na ślady reszty zasypanych górników.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Aurora“ wyświetla II i ostatnią serję filmu p. t. „Tarzan wśród małp“. Znając ten film jeszcze z czasów dawniej-szych, zamieściliśmy streszczenie obu serji w naszej recenzji przed tygodniem. Wszystko to, co powiedzieliśmy o pierw-szej serji, a mianowicie, że jest wcale do-bry w swoim rodzaju film awanturnicz-o-dzunglowy, będzie się tyczyło i serji II. Przypominamy zarazem, że role główne kreują Frank Merrill (Tarzan) i Natalia Kingston (Mary Travor). (Ga)

Kino „Harfa“ wyświetla film pod tyt. „Trujący kwiat“. Film ten był już wy-sświetlany w Poznaniu p. t. „Most św. Ludwika z Rey“. W roku 1711 runął w przepaść most wiszący na drodze wiodą-cej do Limy. W wypadku tym straciło życie 5 osób. Film opowiada dzieje życia każdego z zabitych. Z opowiadania tego wynika, że Opatrzność zabrała życie lu-dziom nikomu niepotrzebnym, dla któ-rych dalsze życie byłoby nieszczęściem.

Ta niebanalna koncepcja filmu została zrealizowana interesująco i starannie z wycuciem kolorytu hiszpańskiej Amery-ki południowej. Role główne kreują: Lill Damita, Ernest Torrence, Raquel Torres i Don Alvarado. (Ga)

„BAGZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM“

Za ogłoszenia i reklamy odpow-ia administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 13 stycznia 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. - czesne)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Londonie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57.50	47.10	50.50	—	—	377.—	57.45	73.68
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	8	173.52	100 Gd gld.	173.75	—	81.87	—	—	—	666.—	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	211.35	—	—	14.41	23.67	—	800.25	121.30	168.—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.05	71.24	58.44	24.57	13.89	354.—	—	71.30	98.35
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.517	567.50	—	18.15	19.93	3.05	4.253
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	59.94	27.—	—	—	—	—	—
Holandja	8	358.31	100 złd hol.	358.60	206.24	169.03	8.39	40.11	1024.—	—	2 5.75	384.80
Kopenhaga	6	238.88	100 k d.	—	—	78.72	18.18	18.40	—	—	96.—	132.50
London	6	43.38	1 funt szterl.	30.50	17.53	14.35	—	3.41	87.—	114.57	7.50	24.75
Nowy York	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.927	5.1849	4.209	340.87	—	25.51	33.71	513.—	709.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	34.93	20.11	6.50	87.87	3.92	—	132.20	20.11	27.82
Praga	6	150.62	100 k cz.	26.41	15.23	12.465	115.—	—	75.60	—	15.20	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	—	—	67.46	—	5.06	129.—	170.85	25.87	36.10
Szwajcaria	2	172.—	100 fr szwajc	174.10	90.95	81.97	17.50	13.48	497.—	657.12	—	133.20
Sztokholm	6	238.88	100 k szw.	—	—	79.42	17.93	19.06	487.—	—	97.50	134.25
Wiedeń	8	125.43	100 szyling.	—	—	49.35	50.—	—	—	—	—	—

KINO „METROPOLIS“

Od czwartku, dnia 14 stycznia 1932 r. Arcywesoła komedia p. t.

KINO „METROPOLIS“

„WIOSENNA MIŁOŚĆ“

Pikantna, tryskająca humorem i szczerem sentymentem historia miłosna. W roli głównej: IGO SYM

NA SCENIE: Od piątku, dnia 15 stycznia r. b. gościnne występy ulubieńców całej Polski — słynnych muzycznych komików

DIN-DON — Aktualny program śmiechu, humoru w żywym słowie, śpiewie i muzyce

Początek seansów o godzinie 4,30 — 6,30 — 8,30 Przeprowadź biletów w dni powszednie od godz. 12—1 w niedziele i święta od 11—1 w południe

!! Masło tańsze !!

Prima deserowe 1/2 kg zł 1,80
Prima stolowe 1/2 kg zł 1,60
Prima kuchenne 1/2 kg zł 1,50
poleca zp 12803

Hurtownia masła J. W. Stróżyk - Telef. 32-46
hurt Garncarska 3 — detal Półwiejska 38a



PIANINA

pierwszorzędnej jakości poleca po cenach bardzo zniżonych

B. SOMMERFELD Fabryka Pianin

Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 2.

Skład fabryczny w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 15.

Proszę zażądać prospektów! ow 6-87

Adwokat i notariusz z poważną praktyką w mieście Sądu Okręg. poszukuje

WSPÓLNIKA

z gotówką. Oferty proszę nadesłać do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod dw 2511

1 SPRZEDAŻE

Skład

towarów krótkich i artykułów męskich z towarem, w powa-tem mieście, dobrze zaprowa-dzony, z powodu choroby natsch-miast sprzedam. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego nr 8075

Łyżwy

z butami damskie nr. 37. 38 sprze-dam 30 zł Dabrowskiego 79. por-tjer. Zgłoszenia od 5 — 5,30. zdp 17 921

5 KUPNA

Harmonjum

dobre kupię tanio Opis cenę Ku-rier Poznański dw 2512

7 PIENIADZ

15 — 20 000 zł jako cichy wspólnik do pierwszo-rzednego przedsiębiorstwa, na-dzielnym potrzebne. Łaskawe oferty pod zdp 17 602

11 POKOJE UMEBL.

Fredry 6

mieszkanie 7. zdpw 18 023

22 ROZMAITE

Akuszerka

Kleinwächterowa, Poznań, cen-trum ul. a Romana Szymańskiego 2. pierwsze piętrowe, drugi dom od placu Światokrzyskiego. zdpw 76 644

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

Inteligentna

osoba w krytycznym położeniu przyjmie posadę do dzieci w go-dzinach popołudniowych. Zgłosze-nia Kurjera Poznański zdp 17 951

Dziewczyna

z porządnej rodziny szuka posady do wszystkiego z cokolwiek go-towaniem, najchętniej na wsi. Gertruda, Murkiewicz Poznań, Naramowicka 43 rw 4079

Samodzielną

dziewczyna do wszystkiego poszukuje posady 15. lub 1. lutego. Oferty Kurjer Pozn. zdp 17 660

Stenotypistka

polsko - niemiecka poszukuje po-sady. Oferty Kurjer Poznański zdp 17 922

28 WOLNE MIEJSCA

Nowość

Poszukujemy kilku inteligentnych panów

dla nowo bezkonkurencyjnego artykułu. Konjunktura — mimo kryzysu bo każdy dom polski jest interesentem. Zgłoszenia u Dyr. Bauera, ul. Pocztowa 31a. m. 4. wysoki parter. Od godz. 10—12 i 2—3. Pp 10 179 253

Przedpłata

na styczeń 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-datku ilust. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Po-znaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6 lamowej 25 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr przed wiadomościami potoczными 200 gr od 1-lamowego milij na porannego przyjmujemy oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wy-dania wieczornego „drobne“ do godz. 18.30 w uszytych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11 większe dłużej według możności. Drobne ogłosze-nia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstaje wskutek wyceniania, wydawnictwo nie odpowiada.